

Sygn. akt I ACa 1574/15

I ACz 2084/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 lutego 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – Wydział I Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Marek Boniecki
Sędziowie:	SSA Jerzy Bess SSA Barbara Baran (spr.)
Protokolant:	st.sekr.sądowy Urszula Kłosińska

po rozpoznaniu w dniu 12 lutego 2016 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa **I. M.**

przeciwko **J. M. (1), J. M. (2)**

o nakazanie złożenia oświadczenia woli i zapłatę

na skutek apelacji powódki od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 15 lipca 2015 r. sygn. akt I C 1535/13 oraz zażalenia pozwanych na postanowienie w przedmiocie kosztów procesu zawarte w punkcie II zaskarżonego wyroku

- 1. oddala apelację;**
- 2. oddala zażalenie;**
- 3. zasądza od powódki na rzecz pozwanych kwotę 4 800 zł (cztery tysiące osiemset złotych) tytułem kosztów postępowania odwoławczego.**

SSA Barbara Baran SSA Marek Boniecki SSA Jerzy Bess

Sygn. akt I ACa 1574/15

I ACz 2084/15

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 4 września 2013 roku powódka I. M. wniosła o:

- nakazanie pozwanej J. M. (1) złożenia oświadczenia woli, którego treścią jest przeniesienie własności nieruchomości stanowiącej działkę nr (...) położoną w K. objętą księgą wieczystą numer (...) w wyniku odwołania przez powódkę darowizny z dnia 12 października 1999 r.,

- zasądzenie od pozwanego J. M. (2) na rzecz powódki kwoty 169 200 zł z odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty,

- zasądzenie na rzecz powódki od pozwanych kosztów postępowania.

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy w Krakowie oddalił powództwo i nie obciążył powódki obowiązkiem zwrotu kosztów procesu pozwanym.

Jako bezsporne przyjął sąd, że strony nie spotkały się osobiście na rok przed złożeniem oświadczenia o odwołaniu darowizny, z wyjątkiem jednokrotnego spotkania po śmierci B. M. (1), kiedy powódka wpuściła do domu jedynie pozwanego, ale nie wpuściła pozwanej i syna pozwanych. Pozwani w tym okresie nie odwiedzali B. M. (1) podczas pobytów w szpitalach. We wcześniejszym okresie kontakty były bardzo rzadkie.

Sąd ustalił, że umową z 12 października 1990 r., zawartą przed notariuszem M. C. do rep. A nr (...) powódka darowała pozwanym na wspólność ustawową małżeńską nieruchomość, stanowiącą działkę nr (...) obr.(...) K., dla której Sąd Rejonowy dla K. prowadzi księgę wieczystą nr (...), a pozwani oświadczyli, że darowiznę tę przyjmują.

W księdze wieczystej tej nieruchomości jako wyłączna właścicielka ujawniona jest pozwana J. M. (1) na podstawie umowy o częściowy podział majątku wspólnego z dnia 27 sierpnia 2010 r.

Powódka była zatrudniona jako pielęgniarka środowiskowa. Cierpi na dolegliwości gastryczne, marskość wątroby oraz nadciśnienie i pozostaje w stałym leczeniu.

Konflikt pomiędzy stronami rozpoczął się, gdy pozwany związał się z pozwaną. Stosunki pomiędzy powódką i pozwanymi pogorszyły się przed około 10 laty, już po dokonaniu darowizny. Powódka była osobą konfliktową. Żądała od pozwanego aby wybierał pomiędzy nią (matką) a żoną. Kierowała w stosunku do pozwanego i pozwanej wyzwiskami. Pozwani w konsekwencji odmawiali spotkań i prowadzenia z powódką rozmów telefonicznych.

Z B. M. (1) (swoim ojcem) pozwany spotykał się często. B. M. (1) przyjeżdżał samochodem do pracy albo do domu pozwanego. Ostatni raz pozwany spotkał się z ojcem na około 2,5 roku przed śmiercią B. M. (1). B. M. (1) zaprzestał przyjeżdżać do pozwanych ze względu na stan zdrowia. Pozwany odwiedzał B. M. (1) u niego w domu tylko, gdy przyjeżdżała także ciotka. Poza tym pozwany nie odwiedzał ojca ani powódki w domu, zamieszkiwanym przez nich i (aż do jej śmierci) matkę powódki (babkę pozwanego), ponieważ powódka go nie wpuszczała. Pozwany utrzymywał telefoniczny kontakt z ojcem. Następnie numer telefonu stacjonarnego został zmieniony i nowego numeru telefonu pozwany nie dostał.

Stan zdrowia B. M. (1) pogorszył się od 2006 r., kiedy miał pierwszy zawał. Pozwany przywiózł go do domu ze szpitala po pierwszym zawale. Odwiózł również do domu powódkę. Pozwani odwiedzali B. M. (1) w szpitalu. Odwiedzał go ktoś przynajmniej dwa razy dziennie. Pozwany interesował się stanem B. M. (1), kontaktował się z lekarzami i ordynatorem oraz ponosił wydatki na prywatne wizyty lekarskie. Stan zdrowia B. M. (1) z czasem się pogarszał. Na trzy lata przed śmiercią B. M. (1) nie poznawał powódki, uciekał z domu, zanieczyszczał się. Powódka poprosiła o pomoc z PCK. Korzystała z pomocy osób trzecich przez około pół roku. Powódka oceniała, że tylko ona będzie najlepiej wykonywała czynności przy mężu. Pozwani nie zostali powiadomieni przez powódkę o tym, że B. M. (1) był w szpitalu po drugim zawale. Pozwany dowiedział się o tym od kuzyna i potem odwiedził ojca w domu. Pozwani nie wiedzieli, że B. M. (1) jest w szpitalu kardiologicznym. O ostatnim pobycie B. M. (1) w szpitalu pozwany został poinformowany przez jedną z kuzynek B. M. (1).

B. M. (1) zmarł 21 lipca 2013 r. Powódka nie zawiadomiła pozwanych o jego śmierci. Pozwany o tym fakcie dowiedział się od kuzyna, którego powiadomiła powódka, żądając by kuzyn nie informował o tym pozwanego, bo nie chce, by pozwany uczestniczył w pogrzebie. Powódka zakazała informować pozwanego, gdzie ma nastąpić kremacja.

W okresie od pierwszego zawału aż do śmierci B. M. (1) powódka nie zgłaszała pozwany, że potrzebuje pomocy finansowej albo pomocy w opiece nad mężem. Sytuacja finansowa powódki i B. M. (1) nie była w tym okresie zła. Pozwany wiedział od rodziny, że powódka korzysta z pomocy osób trzecich i że stan zdrowia B. M. (1) się pogarsza. Powódka mówiła J. F. (1), by powiedział pozwanemu jaki jest stan B. M. (1) i J. F. (1) tak uczynił. Prosiła również inne osoby, by telefonicznie poinformowały pozwanych o stanie zdrowia B. M. (1), ale osoby te w tej sprawie z pozwanymi nie skontaktowały się skutecznie.

Po śmierci B. M. do powódki przyszedł pozwany, pozwana i ich małoletni syn. Powódka rozmawiała ok. dwie godziny z pozwanym. Powiedziała w drzwiach, że chce rozmawiać tylko z swoim synem i nie chce wpuścić synowej z wnuczkiem. Wyrzucała synowi, że nie przychodził i się nie kontaktował.

Pozwany udostępniał B. M. (1) samochody. Z jednego z nich korzysta przyjaciółka powódki. Dwa lub trzy razy korzystała z samochodu pracownica PCK. Czasami przychodził ktoś przysłany przez pozwanego do pomocy w domu. Pozwany wynagradzał tę osobę, ale powódka dodatkowo tej osobie płaciła.

Pismem z dnia 13 sierpnia 2013 r. I. M. oświadczyła pozwany, że odwołuje darowiznę z dnia 12 października 1999 r. z powodu rażącej niewdzięczności obdarowanych względem darczyńcy, przejawiającej się w braku pomocy, opieki i chęci utrzymywania jakichkolwiek kontaktów z ich strony. Korespondencja zawierająca oświadczenie została wysłana na adres pozwanych i po powtórnym awizowaniu w dniu 22 sierpnia 2013 r. zwrócona do nadawcy.

Dokonawszy oceny dowodów sąd wskazał, że zgodnie z art. 898 § 1 i § 2 k.c. darczyńca może odwołać darowiznę nawet już wykonaną, jeżeli obdarowany dopuścił się względem niego rażącej niewdzięczności. Zwrot przedmiotu odwołanej darowizny powinien nastąpić stosownie do przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu; od chwili zdarzenia uzasadniającego odwołanie obdarowany ponosi odpowiedzialność na równi z bezpodstawnie wzbogaconym, który powinien się liczyć z obowiązkiem zwrotu.

Ocena skuteczności dokonanej przez powódkę odwołania darowizny zależała od ustalenia, czy zachowanie obdarowanych nosiło znamiona rażącej niewdzięczności. Ciężar wykazania tej okoliczności zgodnie z art. 6 k.c. spoczywał na powódce.

Przepis art. 898 § 1 k.c. nie precyzuje pojęcia niewdzięczności i nie zawiera wskazówek, za pomocą których można byłoby sformułować jakieś definicje tej niewdzięczności. O istnieniu lub nieistnieniu podstaw do odwołania darowizny z powodu rażącej niewdzięczności obdarowanego decydują w każdym przypadku indywidualne okoliczności danej sprawy, rozważane z uwzględnieniem przyjętych reguł zachowania i zwyczajów panujących w określonych środowiskach społecznych. Nie każda niewdzięczność, ale tylko taka której można przypisać cechę „rażącej”, może być w świetle art. 898 § 1 k.c. podstawą odwołania darowizny. Przyjmuje się, że pod pojęciem rażącej niewdzięczności należy rozumieć tylko takie zachowania obdarowanego, które oceniając rzecz rozsądnie, przy uwzględnieniu miernika obiektywnego i subiektywnego, muszą być uznane za wysoce niewłaściwe i krzywdzące darczyńcę. Są to np. rozmyślnie nieprzyjemne akty, przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu, czci albo mieniu, a także naruszenie obowiązków wynikających ze stosunków osobistych, łączących go z darczyńcą lub etycznego obowiązku wdzięczności. Znamion rażącej niewdzięczności nie wyczerpują z reguły czyny nieumyślne obdarowanego, a nawet drobne czyny umyślne, ale niewykraczające poza zwykłe konflikty życiowe, rodzinne, jak też wywołane zachowaniem się, czy działaniem samego darczyńcy.

Przenosząc te rozważania na grunt niniejszej sprawy, sąd uznał, że wykazanych w toku postępowania zachowań pozwanych nie można uznać za rażąco niewdzięczne. Z uwagi na uregulowanie zawarte w art. 899 § 3 k.c. przy ocenie istnienia przesłanek odwołania darowizny pod uwagę mogły być brane tylko te zachowania pozwanych, o których pozwana dowiedziała się w okresie ostatniego roku przed złożeniem tego oświadczenia. Z ustalonego stanu faktycznego wynika, że w czasie tym powódka wykonywała opiekę nad ciężko chorym małżonkiem B. M. (1); ze strony

pozwanych powódka nie uzyskiwała wówczas żadnej pomocy w wykonywanej opiece. Pozwani w ogóle nie spotykali się z nią w tym okresie, nie utrzymywali żadnego kontaktu, z wyjątkiem informacji o stanie zdrowia B. M. (1) otrzymanych przez pozwanego od J. F. (1) oraz próby kontaktu za pośrednictwem M. G.. W tym okresie, poza bieżącą opieką o szerokim zakresie w domu, B. M. (1) był również hospitalizowany.

Należało jednak, dokonując oceny tej sytuacji uwzględnić okoliczność, że brak zaangażowania się pozwanych w opiekę i brak z ich strony kontaktu z powódką był konsekwencją wieloletniego konfliktu, który istniał pomiędzy stronami. Istotne jest, że pomiędzy pozwanymi (w szczególności pozwanym) a B. M. (1) panowały prawidłowe relacje i osoby te utrzymywały kontakt osobisty i telefoniczny - co najmniej tak długo, jak długo stan zdrowia B. M. (1) na to pozwalał. W okresie pierwszej hospitalizacji B. M. (1) pozwani odwiedzali go w szpitalu a pozwany podejmował starania o zapewnienie dobrej opieki lekarskiej. Ustanie kontaktu wynikało z faktu, że B. M. (1) zamieszkiwał z powódką a relacje panujące pomiędzy powódką a pozwanymi faktycznie uniemożliwiały chociażby odwiedziny przez pozwanych. Można ocenić, że powódka wręcz izolowała pozwanych od istotnych informacji dotyczących stanu zdrowia B. M. (1), bowiem nie poinformowała ich o kolejnych hospitalizacjach męża ani w końcu o jego śmierci, wręcz podejmując działania, by wiadomość ta nie dotarła do pozwanych, tak, aby nie wzięli udziału w pogrzebie. Podkreślił sąd, że brak zaangażowania ze strony pozwanych nie wiązał się z jakimkolwiek zagrożeniem dla podstaw materialnych egzystencji powódki i B. M. (1). Mieli oni zapewnione zamieszkanie w domu, uzyskiwali emerytury w kwocie łącznej ok. 5000 zł miesięcznie. Powódka nie twierdziła zresztą, by od strony finansowej odczuwała w istotnym dla rozstrzygnięcia okresie jakiegokolwiek braki, wręcz przeciwnie - oświadczyła, że dawała sobie radę. Nie sposób zatem braku zaangażowania ze strony pozwanych w tym okresie ocenić jako rażąco nieprawidłowego, skoro zaniechania te nie skutkowały jakimkolwiek zagrożeniem egzystencji powódki i jej męża.

Co do braku wykonywania przez pozwanych bieżących czynności opiekuńczych zauważył sąd, że powódka, która tę opiekę wykonywała, jest wykwalifikowaną pielęgniarką, a zatem osobą niewątpliwie posiadającą stosowne umiejętności. To, że wykonywanie tej opieki wiązało się - wraz z pogorszeniem się stanu zdrowia B. M. (1) i matki powódki - z coraz większym utrudnieniem powódki, nie może w realiach niniejszej sprawy prowadzić do oceny, że brak pomocy w tym zakresie ze strony pozwanych miał charakter rażącej niewdzięczności. Wszak powódka nie kierowała w stosunku do pozwanych żądania udzielenia konkretnej pomocy w tym zakresie. Wręcz przeciwnie, podczas informacyjnego przesłuchania, pomimo pytań Przewodniczącego, powódka nie wskazała, by po 2008 r. poinformowała któreś z pozwanych, że nie jest w stanie zajmować się mężem. Także po lutym 2012 r. nie kontaktowała się z pozwanym w sprawie stanu zdrowia męża i tego, że nie jest w stanie nim się zajmować. Również przez świadka J. F. (1) nie kierowała do pozwanych wezwania do udzielenia konkretnej pomocy. Powódka miała kwalifikacje do samodzielnego wykonywania takiej pomocy a w momencie, gdy obowiązki te oceniła jako zbyt dla siebie ciężkie, zwróciła się do PCK o pomoc w opiece i pomoc taką uzyskała. Natomiast nigdy nie zażądała od pozwanych, by jakiegokolwiek konkretnej pomocy jej udzielili, a z ustalonego stanu faktycznego nie wynika, by pozwani w istotnym dla rozstrzygnięcia okresie odmówili jakimkolwiek konkretnym jej żądaniom.

Zauważył przy tym sąd, że powódka zataiła przez pozwanymi co najmniej część istotnych informacji, dotyczących stanu zdrowia B. M. (1), w szczególności o kolejnych hospitalizacjach i śmierci; informacje o tym uzyskać musieli od osób trzecich. Taki stan rzeczy poddaje w wątpliwość, czy powódka rzeczywiście, choćby subiektywnie, odczuwała potrzebę uzyskania od pozwanych pomocy przy wykonywaniu opieki.

Nie można w końcu zakwalifikować jako rażącej niewdzięczności braku bieżących kontaktów pomiędzy powódką a pozwanymi. Jak wynika z ustaleń, takie pogorszenie się relacji pomiędzy stronami nie nastąpiło bynajmniej w ciągu ostatniego roku przed odwołaniem darowizny, lecz trwało od co najmniej kilku, jeżeli nie kilkunastu lat. Z samych oświadczeń powódki wynika nadto, że przyczyny ukształtowania się takich stosunków pomiędzy stronami co najmniej w części leżały po jej stronie, jeżeli uwzględni się formę i treść wypowiedzi, jakie powódka skierowała do pozwanej, a o której oświadczyła w wyżej cytowanym przesłuchaniu informacyjnym. Nadto - zgodnie z ustaleniami - powódka była i jest osobą konfliktową, co wyrażało się nie tylko w słownej agresji wobec pozwanych, lecz również w odmowie wpuszczenia pozwanej i wnuka do domu. Trudno w takich realiach czynić pozwanym zarzut, że dążyli do maksymalnego ograniczenia kontaktów z powódką. Pozwani utrzymywali normalny kontakt z B. M. (1) tak długo,

jak długo stan jego zdrowia na to pozwalał, a przyczyną późniejszego ograniczenia kontaktów z B. M. (1) był fakt, że odwiedziny wiązałyby się nieuchronnie z wejściem w kontakt z powódką, czego pozwani chcieli uniknąć. Nie ma zatem podstaw do oceny, że niewątpliwie mające miejsce po stronie pozwanych zaniechania stanowiły realizację dążenia do bezpodstawnego obciążenia powódki całą opieką nad B. M. (1), jeżeli uwzględni się dodatkowo okoliczność, że podczas pierwszej hospitalizacji pozwani aktywnie zaangażowali się w opiekę i zapewnienie jego leczenia, a o kolejnych hospitalizacjach w ogóle przez powódkę nie zostali poinformowani.

Uznał sąd zatem, że zachowania pozwanych nie nosiły cech rażącej niewdzięczności, przez co nie została spełniona przesłanka z art. 898 § 1 k.c., warunkująca skuteczne odwołanie darowizny.

Skoro darowizna nie została skutecznie odwołana, powództwo podlegało oddaleniu.

O kosztach procesu sąd orzekł na zasadzie art. 102 k.p.c. uznając, że w sprawie zachodzą wyjątkowe okoliczności.

Apelację od powyższego wyroku wniosła powódka, zarzucając naruszenie przepisów postępowania, mające wpływ na wynik sprawy, tj.:

- art. 233 k.p.c. poprzez brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego i dokonanie jego oceny z pominięciem zeznań wymienionych w apelacji świadków oraz zeznań powódki, z których wynikało, że zachowanie pozwanych w okresie roku przed odwołaniem darowizny było rażąco niewdzięczne, co spowodowało błędne ustalenie, iż zachowanie pozwanych nie było nacechowane rażąco niewdzięcznością wobec darczyńcy,

- art. 233 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i oparcie ustaleń jedynie na zeznaniach pozwanego,

- art. 328 ust. 2 k.p.c. poprzez niewskazanie w uzasadnieniu wyroku, na których dowodach oparł się sąd w odniesieniu do poszczególnych ustaleń, co uniemożliwia ocenę przesłanek, którymi kierował się sąd wydając wyrok.

Apelująca zarzuciła także naruszenie prawa materialnego, tj. art. 898 ust. 1 k.c. poprzez jego niezastosowanie i przyjęcie, że nie istniały przesłanki do odwołania darowizny, podczas gdy pozwani dopuścili się rażącej niewdzięczności.

Apelująca domagała się zmiany wyroku i uwzględnienia powództwa lub uchylenia orzeczenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji. Żądała też zasądzenia na swoją rzecz kosztów procesu za obie instancje.

Pozwani wnieśli zażalenie na postanowienie w przedmiocie kosztów procesu, zawarte w wyroku, zarzucając naruszenie art. 102 k.p.c. poprzez jego zastosowanie, podczas gdy nie było po temu przesłanek. Domagali się zmiany tego rozstrzygnięcia i zasądzenia na ich rzecz kosztów postępowania.

Skarżący podnieśli, że przedmiotowa sprawa nie miała dyskusyjnego ani wątpliwego charakteru i niniejszego przypadku nie można traktować jako szczególnie uzasadnionego. Wobec przegrania sporu należało zatem powódkę obciążyć kosztami procesu na rzecz wygrywających go pozwanych.

Sąd Apelacyjny przyjął za własne ustalenia faktyczne, poczynione przez sąd I instancji i zważył, co następuje:

Apelacja powódki jest bezzasadna.

Oceniając poszczególne, podniesione w niej zarzuty, skupić się należy najpierw na tych, które dotyczą wskazywanych uchybień procesowych.

Apelująca podnosi zarzuty niewłaściwych ustaleń faktycznych, wynikających z błędnej oceny dowodów, zarzuca też pominięcie części zeznań wymienionych w apelacji świadków. Tymczasem sąd I instancji w uzasadnieniu dokonał oceny dowodów i wskazał, z jakich przyczyn i na których dowodach się oparł, w szczególności wyczerpująco opisał, z jakich względów daje wiarę pozwanemu i odmawia wiarygodności powódcie. W ramach ustaleń faktycznych niektóre z nich są poczynione na podstawie zeznań świadków J. F., M. i R. S. oraz V. G., natomiast analiza treści zeznań nie daje

podstaw do poczynienia ustaleń innych, niż zawarte w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. W szczególności uważna analiza ich treści nie daje podstaw do przyjęcia, by w ostatnim roku przed odwołaniem darowizny pozwani dopuścili się rażącej niewdzięczności.

Pamiętać przy tym należy, że tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo - wbrew zasadom doświadczenia życiowego - nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona. Jeżeli natomiast z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu na podstawie tego samego materiału dowodowego dawały się wysnuć wnioski odmienne. Apelująca tymczasem próbuje taki alternatywny stan faktyczny zbudować.

Wobec powyższego zarzuty dotyczące niewłaściwych ustaleń i błędnej oceny dowodów należy uznać za bezzasadne. Stan faktyczny został ustalony prawidłowo i może stać się podstawą rozważań Sądu Apelacyjnego.

Naruszenie art. 328 § 2 k.p.c. zostało przez apelującą umieszczone w grupie naruszeń, które jej zdaniem miały wpływ na wynik sprawy. Zarzut ten został skonkretyzowany jako niewskazanie w uzasadnieniu wyroku dowodów dotyczących konkretnych okoliczności. Jednakże należy mieć na względzie, że z istoty swej naruszenie przepisu, który stanowi o tym, jak ma być skonstruowane uzasadnienie wyroku, nie może mieć wpływu na wynik sprawy. Wszak uzasadnienie orzeczenia sporządzane jest już po wydaniu wyroku, a zatem po poczynieniu ustaleń, podjęciu decyzji, na podstawie których dowodów to następuje oraz po wydaniu orzeczenia. Nadto zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. co do zasady może być skutecznie podniesiony tylko wówczas, gdyby uzasadnienie sporządzono w sposób uniemożliwiający kontrolę instancyjną, czyli uniemożliwiający odtworzenie procesu decyzyjnego sądu – co w niniejszej sprawie nie ma miejsca. Zarzut ten jest zatem bezzasadny (dla porządku należy zwrócić uwagę, że przepis ten dzieli się na paragrafy, nie zaś na ustępy).

Zarzut naruszenia prawa materialnego tj. art. 898 § 1 k.c. wobec prawidłowości ustaleń faktycznych sądu jest niezasadny. W tej kwestii istotne jest – jak słusznie zauważa sąd – że brak kontaktu pozwanych z powódką i brak zaangażowania pozwanych w opiekę jest konsekwencją konfliktu, który istniał wcześniej, od wielu lat. W/w przepis, z którego wynika stosunkowo krótki termin na realizację prawa darczyńcy do odwołania darowizny jest uzasadniany potrzebą eliminowania niepewności po stronie obdarowanego. Przyjąć należy, że skoro uprawniony przez rok darowizny nie dowołał, to albo obdarowanemu przebaczył, albo nie odczuł, że zachowanie obdarowanego nosi znamiona zachowania niewdzięcznego (tak. Z. Gawlik w Komentarzu do k.c., LEX 2014).

Słusznie stwierdza sąd, że – stosownie do wyżej powołanego przepisu - badanie zachowań pozwanych pod kątem rażącej niewdzięczności może mieć miejsce jedynie w okresie roku przed odwołaniem darowizny (odwołanie miało miejsce w sierpniu 2013 r.). Dla oceny zasadności stanowiska sądu ma znaczenie to, że sama powódka w ramach swoich zeznań stwierdzała, że kontakty między stronami pogorszyły się po dokonaniu darowizny (tak też ustala sąd, przyjmując że konflikt rozpoczął się, gdy pozwany związał się z pozwaną a później stosunki się pogorszyły) – wobec takiego stwierdzenia bezprzedmiotowe jest wywodzenie w apelacji, że gdyby było tak, jak ustala sąd, to powódka nie dokonałaby darowizny.

Nawet w apelacji powódki zawarto stwierdzenie, że pozwani zaprzestali utrzymywania jakichkolwiek kontaktów z powódką od 2011 r. – a zatem ponownie sama powódka odwołuje się do okresu wcześniejszego, niż na rok przed odwołaniem darowizny. Sąd (prawidłowo) ustanie tych kontaktów określił na wcześniejszą datę, niemniej jednak z punktu widzenia art. 899 § 3 k.c. już samo to stwierdzenie apelującej wskazuje, że w okresie roku przed odwołaniem darowizny nie doszło do rażącej niewdzięczności pozwanych, bowiem nic wówczas nowego się nie wydarzyło. Nie było kontaktów, nie było okazji do jakichkolwiek zachowań wobec powódki a stan relacji między stronami ukształtował się na długo przed istotną z punktu widzenia w/w przepisu datą.

Słusznie wreszcie stwierdzono, że w tym okresie nie doszło do takich zachowań pozwanych, które można uznać za rażąco niewdzięczne. Rażąco niewdzięczność to kwalifikowana postać działania lub zaniechania obdarowanego. Określenie „rażąco” wskazuje na nadzwyczajnie dotkliwy rodzaj niewdzięczności, jaka musiałaby dotknąć darczyńcę, by zyskał on uprawnienie do odwołania darowizny. Aby przyjąć, że miała ona miejsce, zachowanie takie (lub zaniechanie) musiałoby wykraczać poza przeciętne ramy konfliktu rodzinnego. Sąd zwrócił uwagę na to, że brak kontaktów między stronami zaistniał już wcześniej a zachowanie powódki odegrało w takim ukształtowaniu stosunków znaczącą rolę. Nadto powódka organizowała samodzielnie opiekę nad mężem, mając na ten cel odpowiednie zasoby pieniężne i korzystając z profesjonalnej pomocy, nie wykazała też, by od pozwanych żądała konkretnego wsparcia, którego jej odmówili. Zatajanie przed pozwanym poszczególnych etapów choroby B. M. (1), hospitalizacji i śmierci wręcz temu przeczy. Wszystkie te okoliczności nie pozwalają, by zachowaniom lub zaniechaniem pozwanych nadać cechę rażącej niewdzięczności, w szczególności w okresie roku przed odwołaniem darowizny. To z kolei powoduje, że powódka nie była uprawniona do odwołania darowizny, zatem złożone przez nią oświadczenie w tym przedmiocie nie mogło wywrzeć oczekiwanego skutku a powództwo wytoczone przeciwko pozwanym nie mogło być uwzględnione.

Jeśli chodzi o zażalenie pozwanych, również nie jest ono zasadne. Art. 102 k.p.c. reguluje rozliczenie kosztów procesu według zasady słuszności, stanowiąc wyjątek od zasady odpowiedzialności za wynik procesu. Nie konkretyzuje on pojęcia „wypadków szczególnie uzasadnionych”, toteż ich kwalifikacja należy do sądu. Wskazane przez sąd I instancji argumenty za zastosowaniem art. 102 k.p.c. należy w okolicznościach niniejszej sprawy zaakceptować. Nadto Sąd Apelacyjny podziela ugruntowany już w orzecznictwie pogląd, iż

sposób skorzystania z przepisu art. 102 k.p.c. jest suwerennym uprawnieniem jurysdykcyjnym sądu orzekającego i do jego oceny należy przesądzenie, czy wystąpił szczególnie uzasadniony wypadek, który uzasadnia odstępianie, a jeśli tak, to w jakim zakresie, od generalnej zasady obciążenia kosztami procesu strony przegrywającej spór. Ocena sądu, czy zachodzi wypadek szczególnie uzasadniony, o którym mowa w omawianym przepisie wobec oparcia na swobodnym uznaniu, kształtowanym własnym przekonaniem oraz oceną okoliczności rozpoznawanej sprawy może być podważona przez sąd odwoławczy tylko wtedy, gdy jest rażąco niesprawiedliwa. Ingerencja w to uprawnienie jurysdykcyjne, w ramach rozpoznawania środka zaskarżenia, może być usprawiedliwiona jedynie w razie stwierdzenia, że dokonana w zaskarżonym postanowieniu ocena jest dowolna, oczywiście pozbawiona uzasadnionych podstaw (tak m.in. Sąd Apelacyjny w Łodzi, I ACa 37/15). Taka sytuacja w niniejszej sprawie nie zachodzi.

Z tych względów apelacja jako bezzasadna uległa oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c., zaś zażalenie oddalono na podstawie art. 385 w zw. z art. 397 § 2 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 k.p.c. Należało zastosować zasadę odpowiedzialności wynik procesu, bowiem po wyroku sądu I instancji subiektywne przeświadczenie powódki o słuszności jej żądań winno ulec weryfikacji, zaś poddanie rozstrzygnięcia sądu kontroli instancyjnej musi w takim wypadku wiązać się także z gotowością poniesienia kosztów procesu w razie przegranej.

Zgodnie z art. 98 k.p.c. powódka jako przegrywająca winna zatem zwrócić pozwanym koszty instancji odwoławczej, na które składa się wynagrodzenie reprezentującego ich pełnomocnika. Wynagrodzenie to zgodnie z § 6 pkt 7 w zw. z § 13 ust. 1 p. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu wynosi w tej instancji 5 400 zł. Jednakże pozwani przegrali postępowanie zażaleniowe, za które z kolei powódce należy się kwota 600 zł (§ 6 pkt 4 w zw. z § 13 ust. 2 p. 2 cyt. wyżej rozporządzenia). Po skompensowaniu tych należności na rzecz pozwanych zasądzono kwotę 4 800 zł.

SSA Jerzy Bess SSA Marek Boniecki SSA Barbara Baran